

studentom, szczególnie zaś tym, którzy lubią przysłowiową „drogę na skrót”, bo ta książka jest najlepszym do tego instruktarzem.

Edyta Głowacka-Sobiech

Adam Fijałkowski, *Tradycja i nowatorstwo w Orbis sensualizm pictus Jana Amosa Komeńskiego*, Warszawa 2012, Wydawnictwo UW, ss. 410

DOI: 10.14746/BHW.2014.31.15

W ostatnich latach w polskiej historiografii oryginalnych prac poświęconych edukacji i wychowaniu człowieka w XVII w. mamy niewiele. Tylko nieliczne, najczęściej uniwersyteckie ośrodki naukowe mogą poszczycić się takimi osiągnięciami. Z wielką radością należy więc przyjąć kolejną nową publikację Adama Fijałkowskiego, dra hab. Uniwersytetu Warszawskiego, poświęconą pedagogice Jana Amosa Komeńskiego, który przez parę dziesiątków lat powiązany był z Polską, zwłaszcza z Leszmem, Gdańskiem i Elblągiem.

Książka jest niezwykle wnikliwym i dojrzałym studium monograficznym poświęconym jednej z najbardziej znanych publikacji Jana Amosa Komeńskiego, w której podjął bardzo interesującą próbę wykorzystania ilustracji (rysunku) jako narzędzia (sposobu) ułatwiającego poznanie treści (pojęciowego zasobu) użytego w zdaniu krótkiej czytanki łacińskiego słowa – w tłumaczeniu na język ojczysty ucznia. Cały ten zabieg metodyczny miał ułatwić uczniom poznanie i właściwe zrozumienie dziesiątków i setek łacińskich słówek, które stanowiły podstawę uczenia się. Za punkt wyjścia w poszukiwaniu owego „nowatorstwa pedagogicznego” przyjął Autor pierwsze wydanie *Orbis sensualizm pictus* – owej niezbyt obszernej książeczki, którą Komeński wydał własnym sumptem w Norymberdze w 1658 r., a więc blisko 360 lat temu – wykorzystując najnowsze zdobycze techniki sztuki drukarskiej tamtych lat – w nadziei, że dzięki niej ułatwi uczniom naukę początkową łaciny, której z takim mozołem uczyły się narażeni nierzadko na karę cielesną za małe postępy w uczeniu się słówek. Faktem jest, że *Orbis pictus* spośród licznych jego dzieł stał się „najważniejszy” i uznaje się za „pierwotny” podręcznik do nauki początkowej. Do końca XVIII w., doczekał się ponad 200 wznowień i był tłumaczony na 20 języków świata (zob. „Wstęp”, s. 9).

Autorowi tej publikacji, jak pisze we „Wstępie” – zależało nie na przypominaniu udziału Komeńskiego w działalności politycznej, jako biskupa i przywódcy duchowego braci czeskich w Polsce, bo ta znana jest z badań i prac Łukasza Kurdybacy, Bogdana Suchodolskiego, Tadeusza Bieńkowskiego i innych, ale zależało mu, w oparciu o nowe źródła na doprecyzowaniu znanych już faktów dotyczących genezy i treści *Orbis pictus*, a także na próbie znalezienia możliwie pełnej odpowiedzi na pytanie o przyczyny tak dużej popularności tego podręcznika i ustaleniu, w jakim stopniu wpisywał się on we wcześniejszą tradycję szkolną, a w jakim był rzeczywiście innowacyjny (s. 14–15).

Tak więc, badany przez Autora *Orbis pictus* traktowany jest jako element mikro-historii, która swe możliwości poznawcze i dydaktyczne czerpie z mikroskopowego oglądu,

z pomniejszenia skali obserwacji, czego klasycznym przykładem może być książeczka Emmanuela Le Roy Ladurie o pirenejskiej wiosce heretyków z przełomu XIII i XIV w., w której zastosowana metoda dotycząca przestrzeni historycznej może być wykorzystana w odniesieniu także do jednego „podręcznika”, jaki dzięki swej popularności, może się stać przykładem ukazującym większe przemiany cywilizacyjne i kulturowe, odwołując się do wybitnych polskich znawców tej formuły metodologicznej jak np. Henryk Samsonowicz, Czesław Majorek czy Jan Topolski (s. 15).

W związku ze sformułowanymi celami badawczymi i przyjętą metodologią badań Autor nadał swojej książce następującą strukturę wewnętrzną. Całość rozważań, poza „Wstępem” i „Zakończeniem”, zawarł w 9 rozdziałach. W celu przybliżenia Czytelnikowi merytorycznej treści pracy wymienię tylko ich tytuły i główne tezy, jakie Autor we „Wstępie” wyeksponował jako wiodące, a mianowicie:

Rozdział I to początki drogi do *Orbis pictus*: doświadczenia dzieciństwa, szkoły i studiów; tu przez krytyczną analizę doświadczeń Komeńskiego w okresie dzieciństwa i studiów ukazano, w jakim stopniu miały one wpływ na ocenę szkoły, którą – m.in. przez podręczniki, nauczycieli oraz zmianę metod i treści nauczania – chciał reformować.

Rozdział II ukazuje drogę do *Orbis pictus* przez dające się ustalić lektury swych profesorów – dydaktyków; przez szczegółową ich analizę Autor stara się znaleźć odpowiedź na pytanie: W jakim stopniu Komeński „powtarzał”, a w jakim „twórczo rozwijał myśl” swoich nauczycieli.

Rozdział III poświęcony został bliższej analizie istniejących w tym czasie podręczników szkolnych w konfrontacji z *Orbis pictus*. Autor przy tej okazji, w syntetycznej formie rozwinął myśl najbardziej znaczących autorów tekstów humanistycznych tej miary dydaktyków, co: Jan Ludwik Vives, Jan Sturm i Nikodem Frischlin. Przez analizę ich podręczników chciał ustalić różnice i podobieństwa, by znaleźć odpowiedź na pytanie: Na czym polegało rzeczywiste nowatorstwo Komeńskiego?

Rozdział IV jest interesującą próbą poszukiwania związków *Orbis pictus* Komeńskiego z dydaktyką uprawianą przez jezuitów. Tu Autor poszukuje ponad granicami wyznaczonymi istniejących i możliwych związków pedagogiki jezuickiej i protestanckiej. Bardziej wyraźnie koncentruje się na znanej pedagogice polskiego jezuitę Grzegorza Knapiusza (Knapa) pochodzącego z rodziny mieszczańskiej z Grodziska na Mazowszu, jak również na oryginalnym podręczniku *Ianua linguarum* irlandzkiego jezuitę Williama Bathe'a i włoskiego jezuitę z Mantui, Antonio Possevino, znanego pisarza, dyplomaty i zagorzałego polemisty w walce z reformacją.

Rozdział V, zatytułowany: „Wielcy ‘Wielkiego Wieku’ a *Orbis pictus*” jest bardzo ciekawą próbą ukazania (także jedynie w syntetycznej formie) wpływu owych wielkich nowożytnych myślicieli, jak Francis Bacon, René Descartes (Kartezjusz), Tommaso Campanella i Johann Andrea na Komeńskiego i na jego twórczość pedagogiczną, zwłaszcza na jego poglądy zawarte w *Wielkiej Dydaktyce*, natomiast rozdział VI, jest podobną i niezwykle ciekawą próbą wnikliwego prześledzenia związków i wpływów akademickiego środowiska Gdańska i Elbląga z Samuelem Hartlibem i Joahimem Hübnerem na czele, na drukarstwo i powstawanie tak bogato ilustrowanego podręcznika szkolnego, jakim były prace nad *Orbis pictus*.

Szczególne miejsce zajmuje rozdział VII, ukazujący *Orbis pictus* jako podręcznik o realnym świecie w obrazach, który jednocześnie zawiera jego szczegółową, krytyczną analizę treści. Tu Autor stara się dokładnie określić związek *tego podręcznika z wcześniejszą tradycją szkolną* i wydobyć owo „nowatorstwo” w dydaktyce badanej epoki podkreślając, że właśnie w tym podręczniku *tekst i obraz tworzą jedną całość*, ale i to, że zawarta w nim została *określona wizja świata i społeczeństwa*.

Rozdział VIII jest dalszym uszczegółowieniem badanego „nowatorstwa” przez zastosowanie przez Komeńskiego w nauczaniu początkowym „Żywego alfabetu” i *vocem varia animantium* – tradycja i innowacja, której początki sięgają czasów starożytnych – Warrona i Swetoniusza, a także tradycji szkolnej średniowiecza i odrodzenia.

Wreszcie ostatni, IX rozdział ukazuje *Orbis pictus* w kontekście dziejów komunikacji społecznej, jaka dzięki ciągłemu doskonaleniu druku i technik ilustratorstwa już w drugiej połowie XVII w. zdołała doprowadzić do wielkiej popularności dzieła Komeńskiego.

W „Zakończeniu”, Autor syntetycznie podsumowuje wyniki swoich badań, akcentując szczególnie te wątki, które dają odpowiedź na sformułowane we „Wstępie” cele poznawcze i kluczowe pytania, a także te, które szczególnie podkreślają ów polski wątek w życiu Komeńskiego związanych z Leszmem, Gdańskiem i Elblągiem.

Znakomitym dopełnieniem całości naukowych analiz i rozważań, niejako dokumentujących głębię erudycyjnych i poznawczych rozważań Autora, nie tylko w zakresie znajomości łaciny, ale i innych nowożytnych języków jest imponująca bibliografia (30 stron drobnego druku), podzielona na źródła i opracowania, w której dominującym akcentem są niezwykle starannie dopracowane informacje o wykorzystanych publikacjach wydanych w języku polskim, ale także łacińskim, niemieckim, angielskim, francuskim i czeskim.

Warto też zauważyć, że wśród nich jest bardzo wiele prac wydanych w XXI w., co także oznacza, że Autor w swoich niezwykle wnikliwych i ciekawych tak w sensie poznawczym, jak i metodologicznym, w szerokim zakresie uwzględnił najnowsze wyniki rodzimych i światowych badań naukowych.

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę, że książka Adama Fijałkowskiego, poza walorami poznawczymi i metodologicznymi, napisana jest znakomitym językiem, z doskonałym wyczuciem przestrzeni czasu w rozwoju naszej cywilizacji, jak również ma wielką swobodę, a nierzadko i swadę w precyzyjnie budowanej narracji, co w sumie znakomicie ułatwia jej zgłębianie.

W sumie uważam, że prezentowana książka Adama Fijałkowskiego jest znakomitą publikacją. Ze względu na jej walory poznawcze, a zwłaszcza na warsztatowe i metodologiczne, w sposób trwały wzbogaca naszą wiedzę nie tylko o Janie Amosie Komeńskim, ale i doskonałym jego podręczniku początkowej fazy nauki szkolnej. Jestem przekonany, że wejdzie ona do kanonu najcenniejszych polskich prac traktujących o historii dydaktyki XVII w.

Karol Poznański